

Ekscelencjo Glemp,

Jestem studentką i staram się żyć słowem Jezusa... z trudem, tam gdzie jestem, na moim poziomie, próbując odpowiedzieć na wezwania, prośby, które do mnie docierają.

Niełatwo jest być rozjemcą, kiedy widzi się wokół siebie, że władze, które dzielą ziemię, chcą jedynie dominować nad innymi, i że my na poziomie indywidualnym nie robimy nic lepszego w odniesieniu do naszych braci.

Dlatego wierzę, że tylko modlitwa i miłość mogą przynieść prawdziwy pokój, ponieważ to one są impulsem, „krzykiem”, jak powiedziała Jean Villonet, które nie są uwikłane w tę dialektykę świata.

W tym walczącym narodzie, którego cierpienia możemy sobie jedynie wyobrazić, w Polsce, w której zabrania się wyznawania swojej wiary, odzwierciedla się obraz Nas, Nas narodów, istot walczących o uświadomienie sobie, że są pozbawione tych swobód, które wydają się nam „normalne”, elementarne...

W tym czasie nadziei, oczekiwania na Boże Narodzenie, ta radość, która wdziera się w cierpienie, to Dziecko Zbawiciel, które rodzi się, gdy jego uciśnionych rodziców wyrzuca się z miasta, z „centrum recepcyjnego”, ten Baranek, który jest dany najbiedniejszym... to trochę nasza modlitwa, która rozkwita w naszym ubóstwie, w naszej niemożności działania, w tym krzyku, w tym świadectwie cierpienia.

Dlatego też Ekscelencjo, studenci z Nicei, z Katolickiego Centrum Uniwersyteckiego, łączą się z Wami w modlitwie, jednoczą się ze swoimi braćmi.

GontardMyriam